

Pod Naciskiem

Rafi

Glod, na plecach wrog,
Ktory nie raz ukul
Niebieski mundur z nim nie dyskutuj
Mam wade sluchu, zaburzenia mowy
No I te oczy, panie wladzo, tak tez o co chodzi
Zyjemy pod naciskiem, wiec
Jak szanowac mamy system?
Ktory atakuje kiedy czlowiekowi czujnosc przysnie
Kopnalbym w pizde wszystko
Jak te rure Paris Hilton
Kiedy policja umie zabic, nazwac to pomyłka
Pozniej, glownie mi o to biega
Stosunek do nich, nie ma przebac
Bo spusc ze smyczy, a zaczyna do tlumu strzelac
To te realia chlopaku, wez sie nie przeraz
Tak jest tu I teraz pozdrawiam moja mecenas
A temat sie nie zmienia I jest od lat aktualny
Bo wciaz co po niektorym trudno dotrzec do prawdy synu
(Trudno dotrzec do prawdy synu)

Ta, raz, raz, tej

To zachodni front synu, toczy sie codzienny dramat
To jest niska trauma, podejrzone postacie w bramach
Dla nas prawo jest bezwzgledne, mlodzi maja przejebane
Policyjny Big Brother w miastach gdzie pelno jest kamer
Pod naciskiem jak schizma, wyznam wprost jak tu sie zyje
Bo patrzemy przez pryzmat systemu ktory gnieje
Trzy wasate ryje w zielonej Fabii, zgadnij kto to?
Kto ci zawsze wkłada lape w gacie z tak wielka ochota?
Podpowiem, nie dziewczyna, tylko jakis obcy facet
Ktory mara cie po jajach mowiac, ze ma taka prace
Raczej, wolalbym zebrac o jalmuzne na glownym
Niz brac marne pieniadze za role mundurowej kurwy
System prawny to farsa, bo na co komu dozor
Zimna stal na nadgarstkach, tylnia szyba radiowozow
Wszedzie czuc szkielowski odor, bo to pokolenie buntu
Ludzie wychowani z uczuleniem na niebieski mundur
Jestesmy pod stala presja, przypierdalaja sie do nas
Reagujemy agresja, bo jest to nasza obrona
Jebany system, wypлуй to w twarz kazdej dziwce
Zycie pod naciskiem w kraju ludzi zakopanych zywcem

Znalezliscie przy mnie zielone liscie?
Pewnie, sfotografujcie to I zapiszcie
Ja mam to w pizdzie, co macie w tych notatkach
Bo jest mi po lisciach iscie zajebiscie
Gdybym wiedzial kiedy nastapilo ganji przyjście
Zapamietalbym ten moment, bo by byl to omen
Na to, ze narodzi sie Rafi Degustator
I bedzie trwac do teraz spotkan z merry jane maraton
I bedzie jeszcze trwal, to nie polmetek nawet
I co glino? Mam 5 gram na zabawe
A ty kradniesz innym trawe, zaslaniajac sie prawem
I zal przyznac ale masz w tym wprawe
Ale nikt nie zabierze mi tych przezytych dni
Laidbackowych chwil, kiedy rap muzyka w uszach grzmi

Nawet ty glino, z ta glupkowata mina
Nie zabronisz zdegustowac merry jane kuzynom
Nie zarazisz dolina, zanurzeni w przyrodzie
To z czym ty walczysz ja mam na co dzien
I co? fyso Ci? Wiec do lba sobie wbij idioto
Dla mnie laidback cenniejszy niz zloto

Policja nas chroni, a kto nas chroni przed policja?